Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie **3.— zł.**

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 30 | **Katowice, sobota 6-go i niedziela 7-go lutego 1932 r.** | **Rok 31**

Problem Dolnej Wisły.

Na francuskim rynku księgarskim ukazała się niedawno interesująca i wartościowa książka p. t. „Problem Dolnej Wisły", napisana przez francuskiego kapitana piechoty p. Jean Gounelle („Le probleme de la Basse Vistule, Danzig et le corridor polonais". Librairie Universitaire d'Alsace, Strasbourg 1931). Główną zaletą książki jest objektywność autora, który rozważa kwestję polskiego dostępu do morza b. szczegółowo, rozpatrując sumiennie wszystkie argumenty niemieckie i polskie i wyciągając konkluzje własne po uprzedniem dokładnem zbadaniu tez polskich i niemieckich. Sumienność swą posuwa autor tak daleko, że tezy niemieckie podaje często obszerniej niż polskie, a nad wieloma argumentami polskiemi, tyczącemi się zwłaszcza związanego ściśle z kwestją pomorską zagadnienia Prus Wschodnich przechodzi do porządku dziennego, wskutek czego niektóre tezy niemieckie nie są w książce p. Gounelle należycie odparte (n. p. kwestja wyludniania się Prus Wschodnich i upadku gospodarczego tej prowincji). Fakt ten jednak tłumaczyć należy zapewne okolicznością, że autor, który jest doskonałym germanistą, zna dobrze źródła niemieckie, a źródła polskie są mu dostępne tylko częściowo.

Konkluzje obszernej pracy p. Gounelle są następujące: Zasada niepodzielności Prus i zasada bezpośredniego odstępu Polski do morza stanowią dwie formułki, których pogodzić nie sposób. „Słuszniejsza natomiast jest z całą pewnością ta" — pisze p. Gounelle —, **„która daje więcej gwarancji niepodległości państwa, do którego się stosuje. Wszystko zaś wskazuje na wyższość formuły polskiej nad niemiecką.** Nie kwestjonując wartości formuły niemieckiej sądzimy, że stworzenie korytarza na mocy danych gospodarczych i etnicznych stanowi z braku lepszego rozwiązania, **najlepszy warunek istnienia i pomyślności Polski jako państwa niepodległego."**

Jest tedy p. Gounelle zdecydowanym **przeciwnikiem rewizji granic** polsko-niemieckich, a obecną sytuację słusznie uważa za **kompromis, oparty na zasadzie sprawiedliwości historycznej.** „Odbudowa Polski" — pisze p. Gounelle — „nakazuje stworzenie trwałych warunków egzystencji, a **„postulat" niepodległości Polski tkwi w bezpośrednim dostępie do morza przez Wisłę. Pozbawienie Polski tego dostępu byłoby oszukaństwem.** Byłoby to z uszczerbkiem dla ducha pokoju, który, aby był płodny, musi się opierać na ideale sprawiedliwości."

Mimo tej wyraźnie antyrewizyjnej postawy zaleca p. Gounelle szereg „ulepszeń" w istniejącym status quo. Proponuje tedy (celem oczyszczenia stosunków polsko-niemieckich z atmosfery sporów natury uczuciowej) uregulowanie spraw mniejszościowych przez wymianę niemieckiej ludności Pomorza na „Wendów z nad Sprewy", zaleca dalej „ulepszenia" techniczno - tranzytowe przez regulację Wisły i budowę kanału węglowego, z którego korzystałby Gdańsk, proponuje odbudowę handlu rzecznego przez dolną Wisłę i kanał notecki, a wreszcie opowiada się za „rektyfikacją" granic na Powiślu na rzecz Prus Wschodnich. Wszelako **pod warunkiem,** że da się to pogodzić z wyższemi strategicznemi interesami Polski."

O ile jednak w stosunku do Prus Wschodnich okazuje autor dużo kompromisowości i ustępliwości, którą tłumaczyć należy niedostateczną znajomością zagadnienia Prus Wschodnich, o tyle w stosunku do Gdańska, któremu p. Gounelle poświęcił kilka rzeczowych rozdziałów, jest autor bardziej stanowczy. Twierdzi bowiem, że **„jedynie aneksja Gdańska przez Polskę sprawi, iż rywalizacja z Gdynią zamieni się w rzetelną współpracę."**

Mimo tedy pewnych zasadniczych zastrzeżeń, tyczących się proponowanych przez autora „ulepszeń" w istniejącym status quo", książkę p. Gounelle należy z polskiego punktu widzenia powitać z uznaniem. Stanowi ona bowiem (mimo pewnych niedociągnięć) narzędzie, odpierające rewizjonistyczne zakusy niemieckie na Polskie Pomorze.

Mordercze zmagania Chińczyków z Japończykami przybierają na sile.

Legjon kobiecy ruszył do boju. — Pierwsze walki powietrzne.

Londyn. W dniu wczorajszym **po raz pierwszy ukazały się na froncie chińskim samoloty pościgowe.** Są to nowoczesne maszyny, wyposażone w potężne silniki i uzbrojone według najnowszych wymagań techniki wojennej. Na skrzydłach samolotów chińskich widnieją **rysunki, wyobrażające trupie głowy z piszczelami.** Armja chińska pod Szanghajem rozporządza 18 aparatami tego typu. — Wczoraj nad terenami europejskimi rozegrała się pierwsza bitwa powietrzna. **Dwa pościgowce chińskie zaatakowały 6 japońskich samolotów bombowych.** W wyniku jeden samolot japoński został strącony i spadł w dzielnicy chińskiej Sza-Pei. Kilka bomb eksplodowało na terenie międzynarodowym. Ukazanie się samolotów chińskich wywołało wielką konsternację w europejskiej dzielnicy Szanghaju, gdyż oczekiwać należy dalszych utarczek powietrznych. **Wojskowe koła japońskie są również zaskoczone, nie posiadały bowiem żadnych informacyj o chińskich siłach powietrznych.** Jest faktem zdumiewającym, że marsz. Czang-Kai-Szek zdążył w tak krótkim stosunkowo czasie wyszkolić flotę powietrzną. Nasuwa się poza tem pytanie, kto dostarczył Chińczykom samolotów. Według krążących pogłosek pilotami są studenci z Nankinu.

Londyn. Do Szanghaju przybył krążownik angielski „Kent" z admirałem Kelly.

Londyn. Ciężka artylerja japońska zaczęła ostrzeliwać o północy ogniem huraganowym pozycje chińskie. Walki dokoła szczątków dworca kolejowego **miały przebieg wyjątkowo krwawy. — Obie strony kilkakrotnie szły do ataku na bagnety.** Walczono w ciasnych uliczkach na zgliszczach domów. Dworzec przechodził z rąk do rąk. **Po stronie chińskiej brał udział legjon kobiecy.**

Bomby samolotowe uszkodziły większość kabli telefonicznych na terenie koncesyj międzynarodowych. Radjostacja jest jeszcze czynna. Ogień armatni zniszczył częściowo elektrownię i stację wodociągów w Sza-Pei. Bomby zapalające spowodowały kilka pożarów w dzielnicy europejskiej. Straż ogniowa była czynna bez przerwy od północy do świtu.

Chińczycy walczą bronią sowiecką.

Paryż. „Matin" pisze: „Pomimo zaprzeczeń Moskwy, wiadomo, że **żołnierze chińskich generałów prowincji Hei-lung-Kiag zaopatrują się obficie w broń i amunicję pochodzenia rosyjskiego.** Okazuje się, że akcja ta ukartowana pomiędzy Sowietami a Chińczykami w Mandżurji, zmierza nie do czego innego, jak tylko do przeszkodzenia Japończykom prowadzenia dalej w tej prowincji, o którą zabiegają się zarówno Sowiety jak i Japonja, niezbędnych operacyj policyjnych. **Rosjanie i Chińczycy ukazują się jako wspólnicy.** Oto co w szczególniejszy sposób oświetla sytuację".

Bolszewicy usiłowali zrabować tajemnice wojskowe Norwegji.

Bestjalski napad na ministra wojny.

Oslo. Sześciu mężczyzn wtargnęło wczoraj o godz. 4 po południu do gmachu norweskiego ministra obrony krajowej. Nim personel zdążył zareagować, **przybysze wpadli do gabinetu ministra Quislinga, którego zmasakrowali laskami. Po dokonanu zamachu zbiegli.** Nieprzytomnego ministra odwieziono w stanie groźnym do szpitala. Zamach wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Śledztwo w sprawie napadu przyjmuje sensacyjny obrót. Ranny minister po przewiezieniu do szpitala odzyskał przytomność i zeznał, że **z pomiędzy sześciu napastników, dwaj rozmawiali w języku obcym. Zamach miał na celu zrabowanie dokumentów, dotyczących mobilizacji armji norweskiej.** Minister stawił napastnikom opór, dzięki czemu pałkarze nie zdążyli unieść dokumentów. Panuje ogólne przekonanie, że **sprawcami najścia na ministerstwo wojny są agenci bolszewiccy.**

Dunikowski triumfuje.

Paryż. Wczoraj o godz. 2 po południu aż poza północ odbywały się w Centralnej Szkole decydujące doświadczenia Dunikowskiego. **Okna laboratorjum zostały zamalowane białą farbą. Dunikowski, zanim wszedł do pracowni, uścisnął swoje dzieci.** Na sali było obecnych ok. 20 osób: eksperci francuscy i angielscy, obrona i sędzia śledczy. Pierwsze doświadczenia rozpoczął Dunikowski o godz. 2.15. Twierdził on, że aparatów musieli dotykać się jacyś ludzie, bo są one uszkodzone. Tem tłumaczył ujemny wynik pierwszego doświadczenia, które zakończyło się około godz. 5 po poł. Zkolei przystąpił Dunikowski do drugiego doświadczenia, które również się nie udało. Wówczas poprosił o przerwę, celem zbadania aparatów i naprawienia ich. Naprawianie aparatów trwało bardzo długo. **Podczas tego Dunikowski zranił się w prawe oko odłamkiem szkła.** Mimo to przystąpił do dokonania trzeciej próby. **Próba ta została ukończona po północy i dała wynik pozytywny. Przez mikroskop stwierdzono ślady złota.**

Orzeczenie ekspertów zostanie ogłoszone dopiero dziś, ponieważ chcą oni doświadczenie Dunikowskiego powtórzyć sami według szematu przez niego opracowanego, aby wyłączyć możliwość wszelkiej mistyfikacji. **Wiadomość o udaniu się trzeciej próby wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie.**

Głosy na Hindenburga.

Berlin. W ciągu dwu pierwszych dni komitet, propagujący ponowną kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy, zebrał na swoje listy 277.000 podpisów, z czego na sam Berlin przypada 63.000.

Dar cesarza Etjopji dla Ojca św.

Citta del Vaticano. W związku z pobytem następcy tronu Etjopji w Rzymie oraz z przyjęciem jego na audjencji przez Ojca św., cesarz Etjopji przesłał papieżowi w darze wspaniały dywan wyrobu etjopskiego.

Skuta łańcuchami kobieta woła o równouprawnienie w parlamencie francuskim.

Paryż. Urozmaiceniem wczorajszego posiedzenia senatu była **awantura, jakiej dotychczas nie notowano w kronikach parlamentarnych.**

Zajście rozegrało się podczas debat nad projektem wykupu szlaków kolejowych przez państwo. Przemawiał właśnie wiceminister komunikacji, gdy na galerji roległy się piski i wołania:

— **Zrównajcie nas w prawach z mężczyznami! Chcemy głosować! Sprawiedliwości dla kobiet!**

Jednocześnie na głowy senatorów posypał się deszcz ulotek o treści agitacyjnej. Przewodniczący przerwał posiedzenie i polecił opróżnić galerję z publiczności.

Usunięto wszystkie osoby, za wyjątkiem **jednej kobiety, która, jak się okazało, była przymocowana dwoma łańcuchami do ciężkiej ławy dębowej, połączonej nitami z podłogą. Łańcuchy obejmowały nogi sufrażystki powyżej kolan, biegły do koła bioder i były zamknięte na kłódki.**

Ponieważ odkrycie to wywołało wśród senatorów i wśród urzędników senatu ogólną wesołość, przewodniczący zakomunikował, że odkłada posiedzenie do dnia dzisiejszego. Niemal wszyscy senatorowie pobiegli na galerję, by przyjrzeć się niezwykłemu widowisku. Szef straży senackiej zwrócił się do sufrażystki z żądaniem, by mu podała klucze. A gdy odmówiła, wezwano żonę portjera i polecono jej dokonać rewizji osobistej. Jednakże poszukiwania nie dały wyniku, kluczy nie znaleziono. Sprowadzony ślusarz nie mógł uporać się z kłódkami, gdyż mechanizm ich należał do niespotykanego dotychczas typu. Wobec tego, po krótkiej naradzie, straż senacka sprowadziła stolarza, który w dwu miejscach przepiłował ławę i po wyjęciu kawałka deski, zwolnił łańcuchy. Sufrażystka, ciągnąc za sobą okowy, powędrowała do gabinetu sekretarza stanu, gdzie była poddana przesłuchaniu. Nazwiska nie chciała ujawnić. Oświadczyła tylko, że należy do grupy wojujących sufrażystek, które postanowiły wywalczyć równouprawnienie dla kobiet. Podczas przesłuchiwania zjawił się portjer i, oddając list, oświadczył, że przed chwilą jakaś dama przyniosła mu pismo z prośbą o oddanie sekretarzowi senatu. W kopercie znajdował się klucz od kłódek wraz z kartką tej treści:

„Zdejmijcie łańcuchy! Czyn ten niech że będzie symbolem obdarzenia kobiet francuskich prawami!“.

Kajdany zdjęto. Policjant odprowadził sufrażystkę do komisarjatu, gdzie również odmówiła podania nazwiska. **Zgromadzone przed senatem tłumy zgotowały nieznajomej owację.**

Pod opiekę Czerwonego Krzyża.



Tysiące rodzin chińskich w ucieczce przed napierającemi wojskami japońskiemi porzuciło własne domy i majątki, dobrowolnie skazując się na ciężki los uchodźczy. Uciekinierami zaopiekował się Czerwony Krzyż, który między innemi zaopatruje ich w żywność. — Powyżej mamy uwidocznioną chwilę obiadową jednej z licznych grup uchodźczych.

Obrady budżetowe.

Warszawa. Równolegle z pracami budżetowemi w sejmie, senacka komisja skarbowo - budżetowa prowadzi przygotowawczą debatę nad preliminarzem budżetowym na rok 1933. Dotychczas odbyło się 8 posiedzeń komisji, na których rozważono następujące części preliminarza: Prezydent Rzeczypospolitej, sejm i senat, Najwyższa izba kontroli, prezydjum rady ministrów, ministerjum spraw zagranicznych, ministerjum spr. wewnętrznych, sprawiedliwości oraz ministerjum poczt i telegrafów. Referenci zapowiedzieli do niektórych części preliminarza budżetowego, jak naprzykład do budżetu ministerjum robót publicznych, ministerjum pracy szereg poprawek, które będą ustalone po ukończeniu trzeciego czytania budżetu w sejmie. Dalszy plan prac przygotowawczych komisji skarbowo-budżetowej senatu nad budżetem jest następujący: Dnia 9. bm. rozpatrywany będzie budżet ministerjum przemysłu i handlu; dnia 10 bm. budżet ministerjum spraw wojskowych; dnia 11 bm. budżety ministerjum komunikacji i oświaty; dnia 12 bm. reform rolnych; dnia 16 bm. ministerjum rolnictwa, emerytur, rent i długów i dn. 17 bm. budżet przedsiębiorstw państwowych i monopoli. Dnia 18 bm. budżet ministerjum skarbu łącznie z referatem generalnym i ustawą skarbową. W dn. 19 bm. komisja przystąpi do głosowania nad budżetem. **Obrady nad preliminarzem budżetowym na plenum senatu rozpoczną się z końcem b. m.**

Inwalidzi manifestują w Genewie.

Genewa. W związku z obradami konferencji rozbrojeniowej, zarząd Międzynarodowego Zrzeszenia organizacyj inwalidzkich zwołał na dni 5 i 6 b. m. w Genewie konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele inwalidów wojennych **Polski,** Francji, Austrji, Bułgarji, Danji, Finlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Niemiec oraz w. m. Gdańska. **Na konferencji zapadną uchwały w sprawie rozbrojenia i pokoju powszechnego.** Na dzień 7 bm. zapowiadano wielki pochód inwalidów państw europejskich, który wręczyć miał przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej rezolucję inwalidów. Pochód ten odwołano, odbędzie się natomiast wielka manifestacja inwalidów w lokalu zamkniętym.

Stany Zjednoczone zamierzają podnieść cła przywozowe.

Nowy Jork. Wydział finansowy senatu postanowił rozpocząć badania, któreby ustaliły, czy wobec znacznych strat, poniesionych przez handel zagraniczny Stanów wskutek deprecjacji walut, nie należałoby wydatnie podnieść ceł przywozowych.

Częściowe uruchomienie huty „Pokoju“.

Nowy Bytom. Dnia wczorajszego huta „Pokoju“ została częściowo uruchomiona. Mianowicie uruchomiono jeden piec martynowski, walcownię grubej blachy i walcownię ogólną, a dziś — w sobotę 6 lutego — zostanie uruchomiona młotarnia. Ogółem znalazło zatrudnienie 1200 robotników. Normalnie huta „Pokój“ zatrudniała do pięciu tysięcy robotników. Dla przyjętych robotników praca zapewniona ma być na parę miesięcy. Jest nadzieja, że dalsze oddziały huty nadzorca sądowy również uruchomi. Wiadomość o częściowem uruchomieniu huty „Pokój“ mieszkańcy Nowego Bytomia przyjęli ze zrozumiałą ulgą.

TELEGRAMY.

Przyjęcie na Zamku.

Warszawa. P. prezydent R. P. przyjął p. prezesa rady ministrów A. Prystora, który informował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

Prace komisji budżetowej sejmu śląskiego.

Katowice. Wczoraj odbyło się posiedzenie **komisji budżetowej Sejmu Śląskiego,** na którem przyjęto bez zmian budżet Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w wysokości **51.837 złotych.** W roku budżetowym poprzednim budżet ten wynosił 55.879 złotych, a zatem tylko nieznacznie został zmniejszony. Zkolei komisja przyjęła budżet prokuratorji generalnej oddział w Katowicach w wysokości **8400 zł.** Na tem obrady komisji zostały zakończone. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w środę 10 lutego. Rozpatrywany będzie budżet Sejmu Śląskiego i Rady Wojewódzkiej (referent **posel Witczak**) i budżet urzędów ubezpieczeniowych, emerytur i rent oraz budżet Wojewódzkiego Zakładu dla badania żywności (referent **poseł Kapuściński**).

Przywrócono bezpieczeństwo w bibljotece watykańskiej.

Citta del Vaticano. Po szczegółowem zbadaniu przez specjalnie w tym celu wyznaczoną komisję Bibljoteki watykańskiej i wzmocnieniu spojeń w poszczególnych częściach pomieszczeń księgozbiorów, bibljotece tej przywrócono całkowite bezpieczeństwo.

Na Jagielniku.

Opowiadanie z prawdziwego zdarzenia.

7) (Ciąg dalszy).

— Tylko na dworze ochłodź — dopowiedziała matka — żeby się prosiaki nie poparzyły... gorącego nie dawaj.

A zwracając się do męża, rzekła:

— Chryste Jezu!... Aż sześćdziesiąt tysiąców! I gdzieby to dziedzic podział tyle grosiwa?

— Gdzie?... Jemu możeby się i okroiło jakie dwadzieścia tysięcy a może i nie. Reszta... to długi. Sam Josek ma pożyczonych ośm tysięcy, a od każdych stu rubli bierze na rok po ośmnaście. Do daj Towarzystwo i inne długi... huk tego!

— Ba, toć to wyjdzie na jedno. Powiedziałam: gdzieby podziewał, a tu tak jest, że już i wydał tyle z szacunku. Że też to szlachta tak szasta pieniędzmi! Skąd wziąć, to wziąć, choćby na ciężki procent żydowski... a rzucaj, jak żeby to plewy były.

— Otóż to... ty i tutaj nie masz pomiarkowania. A nie pamiętasz, jakie to konie na rok przed ukazem były we dworze, a jakie zapasy wszystkiego... i długu ani grosika! Drudzy folgowali sobie... a nasz dziedzic oddał co najlepsze konie, bo została jedna i to najlichsza fornalka, więc jak przyszły potem te czasy zmitrężenia, dobre dla nas, za co dziękować Bogu, ale dla dworów... ba! ba! Ani zasiewu, ani sprzętów jak trzeba, żeby ponieść wydatek. My na włóce wszystko zrobimy sami, więc co weźmie nasz brat za urodzaj w polu, za przychówek, czy za co bądź, to już jego i w kieszeni zostanie — dwór zaś musi czeladź opłacić, i ekonoma, i resztę służby... a najem ile kosztuje?... a Towarzystwo?... a wychowanie dzieci? Policzyć tylko! Trzy córki, i dziedziczka siedziała z niemi przez lat parę dla nauki w Warszawie, boć się nauczyć czegoś musiały, nie to, co nasza Jagusia, albo i ty, nie przymierzając, co jaja policzyć umiesz, ale jak do tysiąców, to ani w ząb. Szlachcianka musi tyle rzeczy wiedzieć i tyle umieć, za wszystko zaś płać, toż się dobierało rokrocznie całem tysiącami z pożyczek. Tak! Tak!... Kupa długów na Zagajewie. Żeby wyjść z tego, trzeba większego przychodu, zatem i gospodarstwo urządzić inaczej, a jakie urządzenie być może, kiedy na ugorach i rżyskach dworskich paśniki nasze? Ot czemu separunek potrzebny. Jakby nie przyszło do tego, to choć się dziedzic opiera, sprzedać wypadnie.

— Jużci... przyciężko! — powiedziała Magda, zasłuchana w te wywody mężowskie. — To czemuż dziedzic nie sprzedał, kiedy Niemiec dawał mu tyle?

— On?... i jeszcze major z dawnego wojska, co wie, dlaczego był majorem onego czasu? Jak też to w twojej głowie składa się wszystko niezdarnie! — Sprzedaż ziemi w ręce niemieckie, to już ubytek wszystkich — całego kraju. Zajrzyj jeno do Strzegowa, co to leży na szosie do Płocka, policz, co tam niemczysków naosiadało. Innym chyba razem ja ci to wytłomaczę, bo jak z temi tysiącami, tak też i z tem nie trafić od razu z babskim rozumem do ładu. Takie i przyrodzenie chyba... i tak we wszystkiem. Niczem nie przeprzesz i nie przekonasz.

Wawrzon przerwał znowu opowiadanie starych, wchodząc do izby z podwórza.

— Proszę ojca — powiedział — wyście bodaj we dworze doprowadzili do końca ujednanie o separunek, a tu tymczasem, co innego się święci. We wsi u nas przez cały dzień zwoływały się kobiety, a jak mężowie teraz wrócili, to ich nasiadły i zakrzyczały. Wojciech Krupa i Tomek Wydrzak trzymają z niemi, bo im jakiś tam prawnik coś obiecuje. Mężczyźni poszli na ugodę do dworu, one zaś zeszły się razem, złożyły radę i wywodziły na mężów co przyniesie ślina do gęby, a potem Wojciech i Tomek pojechali do Ozorków, i stamtąd mają przywieść prawnika.

— Otóż i masz! — rzekł Maciej. — Baby się wdały, toż ani gadać, że wszystko głupio się skończy. A jeszcze Tomek, a Wojciech przywiozą nie kogo innego, jeno Grudę, tego wichłacza... Josek zaś wszystkiem kieruje. Ja dziś jeszcze odgadywałem, że coś się warzy, kiedy Wojciecha i Tomka nie było z nami we dworze. A no, niechże sobie robią, co chcą... ja się z tą robotą wiązać nie myślę.

Niespokojną noc miał Maciej Wichura, a i Magda przebudzała się często, nawet bredziła we śnie.

Nie dziwić się Maciejowi; znał on naturę Wojciecha Krupy i Tomka Wydrzaka, nałożnych do półkwaterka. Pojechali do Ozorków, więc tam miarkę po miarce Josek dolewać im będzie, a Gruda — z tym już wiadome rzeczy. On i trzeźwego chłopa sprowadzi z drogi, bo ma gębę od tego, a mierzy zazwyczaj w pożądliwość człowieka. Nie darmo baby w to się wmieszały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżaca

Sobota 6 lutego

Św. Sylwanusa, bisk. męczennika.

Św. Tytusa, bisk., wyznawcy.

Św. Doroty, panny, męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Bohdana.

Jutro niedziela, 7 lutego: Św. Romualda, opata.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,35;	o godz. 16,45.
Księżyca	o godz. 7,35;	o godz. 16,31.

Nów księżyca o godz. 15,45.6.

*

Z historii śląskiej.

6 lutego. 1657. Ksiądz Jakób Rohilides w Żandowicach udzielił ślubu nowożeńcom, którzy należeli do parafji imielnickiej. Przeor klasztoru **w Imielnicy** wniósł skargę do dziedzica przeciw ks. Jakóbowi i w dniu 2 marca skazano go na karę w wysokości 13 i pół talara. — **1830. W Imielnicy** zmarł ks. proboszcz Nepomucen Kornke. Pochowano go opodal wielkiego ołtarza w miejscowym kościele cmentarnym. — **1869. Ksiądz Leopold Nerlich** zaczął sprawować obowiązki dziekana w dekanacie namysłowskim. **1875.** Ustanowiono śluby cywilne w całych Niemczech. — **1920.** Niemieckie wojska opuszcza **Tarnowskie Góry.** — **1922.** Wybór papieża Piusa XI.

*

W roku: 1534. Zakłady hutnicze istniały w **Stolarzowicach, Reptach, Piekarach Rudnych, Brzosławicach, Ptakowicach** i w innych miejscowościach jak **w Dąbrówce, Górecku i Szarleju. — 1535** Najbogatszym gwarkiem był Bartosz Grabowski, który posiadał 12 kopalń. — **1536.** W mieście **Grotkowie** położono pierwszy bruk na ulicy. — **1538.** Klasztor OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem, sprzedał swoje dobra **Wielka Dąbrówka** miastu Bytomiowi za 800 florenów ((2400 gr. polskich). — **1539** Szlachcic Wacław Charwat Petrowicz Wiecza sprzedał zamek z wioską **Bluszczów i wsie Rogów, Rogowiec, Syrynkę i Studziennę,** szlachcicowi Janowi de Tamfeld. — **1540—1578.** W tych latach bito między **Nakłem i Żyglinem** 384 nowych szybów. Oprócz tych wydobywano kruszce z 40 starych szybów. — **1540. Przy Dąbrówce** dalej dobywano kruszce cynkowe i srebrne z 77 szybów.

— **Wzrost bezrobocia o 6 420 osób w ciągu tygodnia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 30 ub. m. wynosi 325 782 osoby.

W porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia, bezrobocie wykazuje wzrost o 6 420 osób.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła w całem państwie na dzień 30 ub. m. 38 692 osób, co w porównaniu, ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost liczby bezrobotnych pracowników umysłowych o 259 osób.

— **Wszechsłowiański kurs instruktorski harcerzy.** Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w roku bieżącym wszechsłowiański harcerski kurs instruktorski, w którym wezmą udział delegaci harcerzy polskich, jugosłowiańskich, bułgarskich, czeskosłowackich, oraz organizacyj harcerskich emigrantów rosyjskich. Kurs odbędzie się w czasie od 2 do 16 lipca w **Buczu na Śląsku.** Zadaniem kursu jest pogłębienie wśród harcerzy wiadomości o życiu narodów słowiańskich. wiadomości dotyczących metod wychowawczych, obozownictwa itd. Po zakończeniu kursu uczestnicy odbędą szereg wycieczek po całej Polsce.

Z „Tygodnia Propagandy Trzeźwości".

W Domu Związkowym w Katowicach przy kościele N. M. P. odbyły się w święto Matki Boskiej Gromnicznej dwie rzadkie uroczystości. Mianowicie z inicjatywy Katolickiego Koła Abstynentów w porozumieniu z komitetem ku uczczeniu pamięci ks. inf. Kapicy odbyła się akademja na cześć ks. inf. Kapicy. Akademję tę zaszczycił swą obecnością J. E. Najprzewielebniejszy ks. biskup Adamski. Program akademji był nader umiejętnie ujęty, obejmując okolicznościowe przemówienia, deklamacje, odegranie obrazu scenicznego p. t. „Gorzałka" oraz występy orkiesty klubu mandolinowego miejscowego koła abstynentów, do którego przyłączyły się druhny SMP. i Stowarzyszenia pod opieką św. Bronisławy.

Po przybyciu J. E. ks. biskupa pani Przybylanka deklamowała prolog napisany przez p. Napieralskiego. Następnie ks. prałat dr. Szramek w gorących słowach powitał obecnych między innymi J. E. ks. biskupa oraz siostrę ś. p. ks. inf. Kapicy p. Zosię Kapicankę, dając wyraz zadowolenia, że akademia ta przyszła do skutku, dziekując jednocześnie tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do jej zorganizowania, a szczególnie p. Rozwadowskiej-Bieleninowej, p. Przybyłowej i sekretarzowi okr. Kat. Zw. Abstynentów p. Kunsdorffowi. Po przemówieniu tem p. Szafrankówna deklamowała wiersz specjalnie na ten dzień napisany przez p. redaktora Smotryckiego.

J. E. ks. biskup zabierając głos wyraził swe zadowolenie, że Ślązacy czczą tego wielkiego męża śląskiego, którego znał tak dobrze już w dawniejszych czasach, to też z największą przyjemnością bierze udział w tej tak podniosłej uroczystości. Jednocześnie apelował do członków Katolickiego Związku Abstynentów, aby dzieło rozpoczęte przez ks. inf. Kapicę nadal budzili, bo jeszcze jest dużo do zrobienia mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego, jakie obecnie przeżywamy, bo dość mieszkać przy ulicy, aby być świadkiem różnych nieprzyjemnych scen, odgrywających się pod wpływem alkoholu. Pracę, którą podjęli abstynenci to trudna, ale mimo tych trudności powinni abstynenci wytrwać, bo każda dobra rzecz zawsze ma wiele przeciwników.

Bardzo piękny referat wygłosił p. dyr. Krzyżowski wychowanek ks inf. Kapicy. Prelegent przedstawił w bardzo dobrze opracowanym referacie całą pracę ks. inf. Kapicy, jak i również stosunki jakie znalazł w Tychach, obejmując tą parafję. Trudno w sprawozdaniu wszystkie wywody powtórzyć, dlatego byłoby bardzo na miejscu, aby p. dyr. Krzyżowski opublikował referat ten w śląskiej prasie.

Po poważnym referacie nastąpiła wesoła chwila, bo znany na całym Śląsku Karlik z Kocyndra (p. prof. Ligoń) w swój dowcipny sposób opowiedział różne wesołe chwile z życia ks. Kapicy, które są bardzo ciekawe, i należałoby ogłosić drukiem choćby tylko w gazetach.

Pod koniec akademji odegrany został obraz sceniczny p. t. „Gorzałka", reżyserowany przez p. Rozwadowską-Bieleninową art. Teatru Polskiego w Katowicach. Amatorzy uczenice i uczniowie tutejszych gimnazjów świetnie obraz ten przedstawili, za co należy im się szczere uznanie jak i również p. Bieleninowej za wyuczenie tej sztuki. Klub mandolinistek odegrał kilka pieśni abstynenckich, specjalnie na akademję wyuczonych przez p. Wilczka, który, nie szczędząc kilka godzin tygodniowo bezinteresownie, zajmował się lekcjami.

Przeszło 300 osób brało udział w akademji, pomiędzy którymi dość poważna liczba księży jak ks. prałat Gawlina z Król. Huty, ks. proboszcz Osyra z Tych, ks. Zając z Imielina oraz miejscowa inteligencja. Organizatorzy byli przekonani, że inteligencja tutejsza większe okaże zainteresowanie, gdyż do niej wysłano około 30 zaproszeń a tylko bardzo nikła liczba odczuwała potrzebę uczcić tego wielkiego męża śląskiego, jakim był ks. inf. Kapica w Tychach. Może w przyszłości będzie lepiej!

A. Kunsdorff.

Województwo śląskie.

* **Nowe wnioski o zezwolenie na zwolnienie robotników.** Do komisarza demobilizacyjnego wpłynęło kilka nowych wniosków o zezwolenie na zwolnienie robotników z przemysłu śląskiego. **Fabryka wagonów w Król. Hucie zamierza zwolnić 230 robotników. Kopalnia „Radzionków"**, która w ubiegłym miesiącu zwolniła 150 robotników, **zamierza zwolnić dalszych 30 robotników.** Komisarz demobilizacyjny wyznaczy w tych sprawach konferencje.

Onegdaj odbyło się zebranie załogi oddziału warsztatów huty „Królewskiej", na które przybyło około tysiąc tam zatrudnionych robotników. Na zebraniu tem uchwalono szereg rezolucyj, w których robotnicy domagają się jednorazowej zapomogi dla krótkopracujących i to dla żonatych 200 zł., dla samotnych 100 zł., zaprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, obniżenia nadmiernych pensyj dyrektorskich, rozciągnięcia ustawy o urlopach na teren województwa śląskiego i unieważnienia doręczonych wypowiedzeń pracy.

* **Zjazd regionalny Zw. nauczycielstwa polskiego w Katowicach.** W Katowicach odbywał się ostatnio zjazd regjonalny Zw. nauczycielstwa polskiego nietylko ze Śląska, ale i najdalszych ziem Rzplitej, oraz przedstawiciele redakcyj czasopism regjonalnych.

Zjazd zagaił p. Kołtanowicz, przewodniczył zjazdowi p. Aleksander Patkowski.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był omówieniu ruchu regjonalnego w Polsce, a szczególnie na Śląsku. Wieczorem odbyła się wieczornica, w czasie której grupa dzieci szkoły powszechnej im. św. Barbary z Katowic wykonała w strojach śląskich ludowych tańce, oraz inscenizacje kilku opowiadań, a p. Gadkówna odśpiewała kilka pieśni śląskich. Na wieczornicy wygrywała orkiestra nauczycielska z Katowic.

W drugim dniu zjazdu odbyła się wycieczka do fabryki materjałów wybuchowych „Lignoza" w Krywałdzie, oraz do Muzeum Śląskiego w Katowicach. Wieczorem odbył się odczyt generalnego konserwatora p. Rebera na temat „Kamienie mówią".

Zjazd uchwalił zwrócić się do władz szkolnych o możliwie wszechstronne uwzględniane zagadnień regjonalizmu śląskiego w nowych programach nauczania i o powołanie do życia studjum regjonalnego przy Instytucie pedagogicznym w Katowicach, a także uznał konieczność zorganizowanie przy udziale Towarzystwa naukowego konferencyj, poświęconych omówieniu programu badań nad całokształtem zagadnień regjonalizmu.

Z Katowickiego

Pierwsza rozprawa sądu doraźnego na Śląsku.

Katowice. W poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 10-ej odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu doraźnego. Przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego dr. Radłowski, oskarżać będzie wiceprokurator Kowal. Na ławie oskarżnych zasiądzie 22-letni robotnik rolny Klemens Szkudło z Tych za morderstwo, dokonane dnia 24 stycznia w Zawiści. Akt oskarżenia zarzuca mu zamordowanie służącej Bielasówny i parobka Piechy, za co grozi mu kara śmierci.

Za rzucenie granatu ręcznego...

Katowice. W czwartek przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko krawcowi Szołtyskowi z Michałkowic, oskarżonemu o rzucenie granatem ręcznym w nocy na 26 listopada 1930 r. w czasie wesela swej krewnej. Sz. chciał ze znajomym plutonowym Kebsonem wejść na salę, czemu jednak sprzeciwił się pan młody. Z chwilą, gdy Sz. z plutonowym zjawił się w sali, kazał pan młody plutonowego usunąć z sali. Zdenerwowany tem począł strzelać na dworze na postrach. Kebson odpowiadał za strzelaninę przed sądem wojskowym w Krakowie, który skazał go na rok więzienia. Na czwartkowej rozprawie zeznawał Kebson jako główny świadek, tłumacząc się, iż Sz. namówił go do wydania z magazynu wojskowego granatu ręcznego, celem narobienia strachu weselnikom. Po otrzymaniu granatu miał Sz. rzucić granat pomiędzy domy. Sz. zaprzeczył posądzeniom K. Również sad uznał bezpodstawność oskarżeń Kebsona i uwolnił Szołtyska od winy i kary.

Epilog bójki na tle dzielnicowem.

Katowice. W sądzie odpowiadał Konrad Kowalski za pobicie. W Orzeszu pomiędzy robotnikami firmy „Termak" powstała bójka na tle niesnasek dzielnicowych. Robotnicy ze Śląska domagali się podwyżki zarobków, w czem jednak robotnicy z innych dzielnic ich nie poparli. Cały spór skończył się bójką. Dziewięciu sprawców pobicia zostało ukaranych po bójce. Jedynie Kowalski, który poszedł do wojska, uniknął kary. Dopiero po odsłużeniu stanął w czwartek przed sądem, który ukarał go trzema miesiącami więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Kradzież aparatu do farbowania mebli.

Katowice - Bogucice. W nocy na 3 bm. skradziono z niezamkniętego warsztatu stolarskiego przy ul. Markiefki 54 na szkodę mistrza stolarskiego Józefa Brody aparat do farbowania i odświeżania mebli wartości 1850 zł. (p)

Nieudałe włamanie.

Katowice. W nocy na 4 bm. przez podkop piwnicy i wygięcie krat w oknie od ulicy usiłowali się włamać nieznani sprawcy do składu wyrobów tytoniowych Fryderyka Gerstela przy ul. Pocztowej 3. Sprawcy w tym celu wybili łomem żelaznym otwór w suficie piwnicy a następnie zamierzali się dostać do wnętrza składu. — Przed włamaniem sprawcy poprzecinali druty przewodów telefonicznych prowadzących do mieszkania Gerstela ze składu. Na miejscu znaleziono łom żelazny, pozostawiony przez sprawców. (p)

Włamanie do sklepu.

Katowice. W nocy na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu tytoniowego Anny Bregułowej przy ul. Gliwickiej 8 i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych różnego rodzaju, 100 tabliczek czekolady, 50 paczek herbaty, kilka kawałków mydła toaletowego i 24 tubek kremu „Nivea", łącznej wartości około 300 zł. (p)

Kradzież sklepowa.

Katowice. Tej samej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu kapeluszy i konfekcji damskiej Róży Gewendelmanowej przy ul. Marjackiej 7 i skradli wielkie ilości pończoch damskich, skarpetek męskich. szalików damskich, chusteczek męskich i damskich. Ponadto sprawcy skradli z niezamkniętej szufladki sklepowej 10 zł. gotówki. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 550 zł. (p)

Przytrzymanie amatorów wędlin na gorący muczynku.

Katowice. Dnia 3 bm. przytrzymano na kradzieży z włamaniem do składu rzeźnika Józefa Kemplera przy ul. Poprzecznej 12, robotnika Michała Wróbla i czeladnika rzeźnickiego Maksa Zimmera, zatrudnionego u rzeźnika Kemplera. Sprawcy skradli pewną ilość wyrobów mięsnych i słoniny wartości około 90 zł. (p)

Okradli mieszkanie z ubrań.

Rożdzień - Szopienice w Katowick. Dnia 4 bm. pomiędzy godz. 8 a 9-tą włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Franciszka Marka przy ul. Rejtana 6 i skradli czarne ubranie smokingowe, parę spodni, dwa ubrania letnie, kamizelkę, 4 i pół metra czarnego jedwabiu. 8 mtr. jedwabiu jasno - żółtego, srebrny zegarek męski marki „Kamaradi" z napisem na kopercie „Marek Franciszek Janów", zegarek damski z monogramem J. K., walizkę skórzaną zawierającą przyrzą-

dy do golenia, torebkę damską srebrną, kilka białych chusteczek do nosa oraz kilka białych serwetek i skarpetek różnego koloru łącznej wartości 1 140 zł. Ponieważ przypuszczano, iż sprawcy po dokonanej kradzieży najprawdopodobniej zbiegli w kierunku Sosnowca, przeto powiadomiono telefonicznie urząd policyjny w Sosnowcu i tam w czasie kontroli w znanych kryjówkach złodziejskich przytrzymano 28-letniego Izaka Cementa zam. w Katowicach przy ul. Kościuszki 40 oraz Mieczysława Hekusa i Icka Judalewicza obaj z Krakowa, u których znaleziono różnego rodzaju narzędzie do włamań, a ponadto znaleziono również skradzione rzeczy w mieszkaniu Marka. (p)

Kradzież mieszkaniowa.

Roździeń - Szopienice w Katowick. Dnia 3 bm. skradziono z mieszkania Józefy Pietrzykowskiej przy ul. Krakowskiej 26 parę kolczyków złotych, walizkę tekturową, wszelkiego rodzaju przyodziewków i bieliznę, maszynkę do strzyżenia włosów, maszynkę do mielenia mięsa, 2 pary trzewików damskich lakierowanych i 1 parę trzewików męskich czarnych turystycznych, łącznej wartości około 500 zł. (p)

Włamanie do willi śp. min. Kiedronia.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 4 bm. około godz. 23 włamało się dwóch nieznanych zamaskowanych i uzbrojonych w broń palną sprawców do mieszkania śp. Kiedronia w Siemianowicach i po sterroryzowaniu służby skradli 160 zł. gotówki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. (p)

Udaremnione włamanie.

Siemianowice w Katowickiem. Do kancelarji parafjalnej przy kościele św. Antoniego usiłowali się włamać nieznani osobnicy. W ostatniej chwili zostali jednak spłoszeni przez siostrę ks. proboszcza. Zdążyli ledwo zabrać ze sobą narzędzia.

Nagła śmierć w areszcie policyjnym.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 3 bm. przytrzymany został w Mysłowicach poszukiwany przez władze sądowe za fałszowanie dokumentów Karol Jona, lat 48 liczący, bez stałego miejsca zamieszkania, podający się również za Pawła Karola Pielę. Wymienionego osadzono w aresztach policyjnych i dnia następnego, gdy Jon miał być odstawiony do dyspozycji władz sądowych w Mysłowicach, po odemknięciu celi zauważono, że Jona zmarł. Po powiadomieniu o wypadku władz sądowych, odstawiono zwłoki do kostnicy szpitala miejskiego, gdzie odbędzie się krajanie zwłok celem ustalenia przyczyny śmierci. (p)

Z Król. Huty

Po zabawie przewiózła się taksówką... za darmo.

Król. Huta. Niejaka Katarzyna Sarnowska z Częstochowy przybyła do Król. Huty, gdzie chciała się wesoło zabawić. Po zabawie kazała się zawieść taksówką do domu na ul. Mickiewicza nr. 63. Gdy szofer po dłuższych poszukiwaniach domu takiego nie mógł znaleźć, wysadził pasażerkę z auta, i zażądał zapłaty. Pasażerka zaczęła uciekać, ale prędszy szofer złapał ją i zaprowadził do komisarjatu. Tam okazało się, że S. nie miała ani grosza przy sobie. Sprawę skierowano do sądu.

Z Świętochłowickiego

Dodatkowe wpisy na kurs stenografji polskiej i ćwiczenia na maszynach.

Lipiny w Świętochłowickiem. Towarzystwo stenograficzne „Piast" przyjmuje dodatkowe wpisy na kurs stenografji polskiej i ćwiczenia na maszynach w Lipinach, do dnia 15 bm. Wpisy na powyższy kurs przyjmuje się w poniedziałki i czwartki w powszechnej szkole I. w Lipinach od godz. 17 do 19.

Do odebrania znalezione koce.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach są do odebrania 2 koce znalezione.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

Z Śląska Opolskiego.

Z Zabrskiego.

W piątek wieczorem odbywało się w **Zaborzu** zebranie hitlerowców, na które zamierzali wtargnąć komuniści. Między przeciwnikami doszło do krwawej bójki, w której dużą rolę odgrywały noże. Kilkunastu ludzi odniosło lekkie rany. Gdy zjawiła się policja, obrzucono ją kamieniami. Dopiero po nadejściu posiłków, zdołano zaprowadzić porządek.

Z Prudnickiego.

Jeden z urzędników urzędu opieki społecznej w **Prudniku** aresztowany został pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzeń. Miał on prowadzić fikcyjne listy wsparć dla bezrobotnych i przywłaszczać sobie pieniądze. Szkody nie są jeszcze ustalone, sięgać jednak mają około 2 000 marek.

*

Jak donosiliśmy, przywódca hitlerowców w **Białej**, inżynier dyplomowany Schramm, zamordowany został przez bojówkę komunistyczną. Śledztwo wykazało jednak, że Sch. zmarł dopiero w kilka godzin po wypadku i że sam sobie zawdziecza śmierć. Stał on na czele bojówek hitlerowskich i przeprowadzał z niemi liczne napady, prowokując nietylko komunistów, lecz również robotników innych przekonań politycznych. Z natury buńczuczny, lubił zaczepiać, a udając się na miejsce wypadku oświadczył, że się żadnych dziadów nie boi. Zaczepieni byli jednak w przewadze i pobili Schramma dotkliwie, a między innemi zadano mu ciężką ranę w głowę. Sch. udał się następnie do domu brunatnego, gdzie porażkę swoją oblewał wódką. To oczywiście pogorszyło jego stan i — w nocy zmarł.

Z Opolskiego.

Dalsze ograniczenia w produkcji węgla.

Wskutek zmniejszenia się zbytu węgla i wzrostu zapasów węgla na hałdach zarządy kopalń na Śląsku Opolskim zapowiedziały dalsze zwolnienia robotników oraz zaprowadzenie nowych świętówek.

Chrzest niemiecki.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na zmianę nazwy gminy wiejskiej **Biestrzynnik w powiecie opolskim** na „kulturalniejszy Ringwalde". Biedni Niemcy! Znowu „Vaterland" uratowany!

Unieruchomienie zakładów Borsiga.

Wielkie zakłady hutnicze Borsiga w **Borsygwerku**, zatrudniające dziś 1500 osób (w roku 1929 było jeszcze 2300), zwróciły się do czynników miarodajnych z wnioskiem o zezwolenie na zupełne unieruchomienie przedsiębiorstwa i zwolnienie wszystkich robotników i urzędników z dniem 28 lutego rb. Unieruchomienie objąć ma tylko hutnicze zakłady przemysłowe. Kopalnia i koksownia mają być jeszcze czynne. Władze prawdopodobnie przychylą się do wniosku, przez co straci pracę 1500 osób, żywicieli rodzin.

*

W listopadzie ub. roku — jak pisaliśmy — wśród bardzo tajemniczych okoliczności zaginął gospodarz Pieczonka z **Dańca**. Wóz i konia jego znaleziono w Odrze, między Dobrzyniem a Dańcem. Policji nasunęło się poważne podejrzenie, że P. padł ofiarą zbrodni, wszelkie jednak poszukiwania były bezskuteczne. Dopiero w ubiegły czwartek jeden z rybaków wyłowił zwłoki zaginionego, niedaleko miejsca, gdzie znaleziono wóz i nieżywego konia. Zwłoki znajdują się już w rozkładzie. Krajanie wykaże, jaką śmiercią zginął Pieczonka.

*

W wielkiej fabryce chemicznej w **Bolko** wybuchł przed kilku dniami strajk robotników, ponieważ dyrekcja zamierzała obniżyć zarobki robotnicze. Strajk zakończył się pełnem zwycięstwem robotników, którzy uzyskali nawet podwyższenie zarobków o 6 fenigów. W czasie trwania strajku dochodziło często do starć, robotnicy jednak uniemożliwili uruchomienie fabryki.

Z Kluczborskiego.

Przejechany został przez pociąg podczas przesuwania wagonów kierownik pociągu Jan Grzesiok z **Kluczborka**. G. z powodu redukcyj pracowników na kolei został przydzielony do służby konduktorskiej i na nowem stanowisku w dniu nieszczęścia znajdował się po raz pierwszy.

*

Robotnik Korzeniec z **Ząbkowic**, 70-letni staruszek, zatrudniony w stodole, spadł tak nieszczęśliwie z kupy słomy, że o własnych siłach nie mógł się poruszyć. Nieszczęśliwy poniósł śmierć wskutek uduszenia.

Teatr.

„Spódniczka czy toga"
farsa w 3 aktach (4 odsłonach)
Piotra Webera i Aleksa Madisa.
Premiera.

W zręczny sposób odpowiedzieli autorzy na pytanie, co jest stosowniejsze dla kobiety, czy zajęcie zawodowe, czy rola żony i matki? Po całej serji upojeń pracą adwokacką, po sukcesach i zapowiedziach świetnej karjery, pani Nicole Lorasse przychodzi do przekonania, że ciche życie domowe przy boku męża ma stanowczo większą wartość, niż wszystko inne. Porzuca więc togę adwokacką dla... spódniczki.

W trzech aktach, pełnych szampańskiej wesołości, przesuwa się przez scenę szereg najróżnorodniejszych typów ludzkich z hałasem i śmiechem, który często udziela się widowni. Pod pewną ręką reżysera p. Biesiadeckiego idzie wszystko składnie i żywo zwłaszcza, że najważniejsze role dostały się wytrawnym, utalentowanym artystom, jak pani Hańska (miła, pełna wdzięku bohaterka farsy), pani Wernicz (wyborna kokota), pani Jakubowska (doskonały typ teściowej), oraz panowie: Biesiadecki (znakomity okaz oszusta), Godlewski (w miarę komiczny małżonek), Strzelecki, Puchalski i inni.

Bawiono się na przedstawieniu doskonale. Nastrój był karnawałowy, czego dowodziły salwy śmiechu.

Z Pszczyńskiego

Został postrzelony na drodze przez nieznanych sprawców.

Studzionka w Pszczyńskiem. Franciszek Żywczok doniósł, iż w nocy na 2 bm. około godz. 1-ej, gdy po ukończonej zabawie w gospodzie Odrobki w Mizerowie udał się szosą do domu, został w drodze przez nieznanego sprawcę wystrzałem z rewolweru zraniony w lewe udo. Żywczoka po nałożeniu mu opatrunku odstawiono do szpitala Joanitów

Przytrzymano sprawcę mordu.

Kobielice w Pszczyńskiem. W związku z morderstwem, dokonanem w dniu 3 bm. o godzinie 2,30 na Szp. Anastazji Szydrychówney — a nie Frydrychównej jak poprzednio mylnie podano — córką rolnika Szydrycha Macieja w kolonji Pazurowice, przytrzymano w toku dochodzeń sprawcę dokonanego morderstwa 26-letniego Karola Zimnola z Kobielic, który przyznał się do dokonanej zbrodni i wydał browning, narzędzie tej zbrodni. Ustalono, iż morderca Zimnol od dłuższego czasu utrzymywał ze śp. Szydrychówną stosunki miłosne a następnie porzuciwszy ją, zamierzał w tym roku poślubić inną dziewczynę z tej miejscowości i chcąc pozbyć się niewygodnej mu Szydrychównej, oczekującej w niedługim czasie przyjścia dziecka na świat, a jednocześnie, by uchylić się od następstw ojcowstwa, wystrzałem z rewolweru pozbawił ją życia. (p)

Z Rybnickiego

Świetlica T. C. L. w Wodzisławiu otwarta.

Wodzisław w Rybnickiem. Tut. komitet T. C. L. zorganizował w Wodzisławiu świetlicę w starym budynku szkolnym zajmując na ten cel 3 obszerne sale szkolne. Świetlica będzie stanowić także siedzibę całego szeregu innych organizacyj i towarzystw mianowicie: organizacyj przysposobienia wojskowego, śpiewaczych, kobiecych, cechów i bibljoteki T. C. L., liczącej 3500 dzieł, bogato zaopatrzonej czytelni czasopism, klubu szachowego, kółka brydżowego itd. Otwarcie świetlicy odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 17. Świetlica będzie otwartą codziennie od godz. 17 do 21. Zorganizowanie świetlicy, jako wypełniające dotkliwą lukę w życiu kulturalnem i towarzyskiem miasta i okolicy, zostało przyjęte z dużem uznaniem przez najszersze sfery obywatelskie.

Pożar.

Dębieńsko w Rybnickiem. Dnia 2 bm. przed południem wybuchł pożar w stodole rolnika Emanuela Grabowskiego w Dębieńsku Wielkiem i zniszczył ją doszczętnie wraz z zapasami słomy i inwentarzem rolniczym, czem wyrządził szkodę na około 2 000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Nagła śmierć.

Niedobczyce w Rybnickiem. Dnia 2 b. m. o godz. 19.30 zaniemógł nagle w swem mieszkaniu na kolonji Rymer 37-letni Jan Tomżyński i w drodze do szpitala zmarł w samochodzie sanitarnym. Według orzeczenia lekarskiego Tomżyński zmarł na skutek krwotoku płuc.

Porażenie prądem elektrycznym.

Niedobczyce w Rybnickiem. Dnia 2 lutego br. około godz. 11 porażony został prądem elektrycznym o wysokiem napięciu 16-letni Maksymiljan Kostelik. Wymieniony wspiął się na maszt żelazny i na wysokości siedmiu metrów najprawdopodobniej dotknął się drutów o wysokiem napięciu, wskutek czego spadł na ziemię ze spaloną prawą stopą i przez upadek doznał ponadto złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia ciała. Odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. (p.)

Z Lublinieckiego

Katastrofa samochodowa pod Krzeszowicami.

Lubliniec. Wyjechało samochodem z Lublińca do Krakowa towarzystwo, złożone z trzech osób, a to aptekarz Piotrowski, dyrektor lublinieckiego oddziału Banku Spółdzielczego. Ocietko i kupiec Rożnowski. Samochód prowadził szofer Kierał. Opodal Krzeszowic, w odległości około 30 km. od Krakowa, na skręcie, auto skutkiem gołoledzi zesunęło się do rowu, przytłaczając całym ciężarem wszystkich jadących. Skutki katastrofy okazały się straszne. Z pod szczątków rozbitego wozu wydobyto zwłoki aptekarza Piotrowskiego oraz trzy pozostałe ciężko ranne osoby. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego z Krakowa, przewożąc ofiary katastrofy do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—o—

Z całej Polski.

Konie rzuciły włościanina pod pociąg.

Lwów. Między stacjami kolejowemi Krasne i Skwarzawa wydarzył się tragiczny wypadek. Gospodarz z Firlejówki Andrzej Iwachow wjechał na tor kolejowy tuż przed przejściem pociągu, skąd z powodu zamknięcia rampy nie mógł się już wydostać. Przerażony Iwachow wyskoczył z wozu i chwyciwszy konie za uzdę, ustawił je wzdłuż toru przy rampie. W momencie przejazdu pociągu spłoszone konie rzuciły Iwachowa pod koła lokomotywy. Iwachow poniósł śmierć na miejscu. Konie wyszły z katastrofy cało.

Samobójcza śmierć w tunelu.

Kielce. Onegdaj wydarzył się tragiczny wypadek samobójstwa. Niejaka Pronisława Kalwas, 20-letnia córka dróżnika kolejowego, na tle nieporozumień rodzinnych postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu udała się do tunelu, położonego w pobliżu Miechowa i tu rzuciła się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Zbyt kosztowna gościnność.

Skoro brak pracy dla Polaków, nie powinno być pracy dla Niemców z Rzeszy.

Kryzys gospodarczy trwa i nikt nie wie, jak długo jeszcze się przeciągnie. Jedni narzekają, drudzy już przestali narzekać i czekają bezradnie co dalej będzie. Ogromne rzesze bezrobotnych cierpią nędzę i głód, wegetując z zasiłków państwowych.

Wydawałoby się, że podjęto wszelkie próby, zrobione największe wysiłki, wyczerpano wszelkie środki dla złagodzenia sytuacji. Tymczasem cóż widzimy? **Na samym tylko Śląsku kilka tysięcy stanowisk zajmują obywatele państw obcych!** Te kilka tysięcy stanowisk, to utrzymanie przynajmniej dla 20 do 30 tysięcy osób i to tylko w tym najgorszym wypadku, gdyby to były same stanowiska robotnicze. A wiadomo przecież, że tak nie jest, że obcokrajowcy na Śląsku są ludźmi przeważnie zamożnymi często wprost magnatami przemysłowymi. Miesięczne pobory niejednego z nich wytarczyłyby już nietylko na wyżywienie rodziny robotniczej, ale na utrzymanie setek ludzi.

Nie dość, że obcokrajowcy ci wśród których zdecydowaną większość stanowią Niemcy z Rzeszy, **zajmują miejsce polskim pracownikom, dorabiając się kosztem polskiego społeczeństwa** na co patrzymy obojętnie, ale w dodatku jeszcze kroclowe dochody wywożą zagranicę trwoniąc je tam lub składając w obcych bankach.

Popatrzmy na jakikolwiek kraj Europy choćby na liberalną Amerykę. Wszędzie granice oddawna dla obcych zamknięte. Wjazd tylko z pieniędzmi. Na wizie wjazdowej adnotacja: nie wolno przyjmować żadnej pracy. Przedewszystkiem obowiązek zatrudnienia i wyżywienia swoich obywateli, a potem dopiero obcych. U nas jest odwrotnie. — Społeczeństwo polskie bynajmniej nie jest jednak zobowiązane do zatrudniania obcych i wrogich sobie żywiołów swoim kosztem i z własną szkodą. Bo istotnie to ludzie nietylko szkodliwi narodowo, ale i jako fachowcy przedstawiają w przemyśle prawie z reguły rutynę, zacofanie i ociężałość myśli. Przy dzisiejszym wysokim poziomie polskich szkół technicznych oraz zastraszającym nadmiarze własnych sił fachowych można z całą pewnością twierdzić, że z wyjątkiem pojedyńczych tylko wypadków, **niema na Śląsku obcego fachowca, który nie mógłby natychmiast zostać zastąpiony przez lepszą, tańszą i zarazem bezrobotną siłę polską.**

Blisko tysiąc obywateli niemieckich przekracza codziennie granicę na Śląsku, na podstawie kart cyrkulacyjnych podążając do pracy w naszych zakładach. Jak powszechnie wiadomo, pracownik polski na niemieckim Śląsku był tylko zwyczajnym robotnikiem i dziś niemal zupełnie przez niemieckie władze i niemiecki przemysł usunięty. Mimo to **do nas przyjeżdżają codziennie już nie ubodzy robotnicy, lecz wpływowi urzędnicy, handlowcy, mistrzowie konstruktorzy i dyrektorowie.** Ludzie ci nie dają Polsce żadnych korzyści technicznie, wywożą do Vaterlandu zarobiony w Polsce pieniądz, nawet podatki od dochodów uiszczają w Niemczech.

Zdaje się, że przy dzisiejszym bezrobociu i powszechnych trudnościach finansowych czas najwyższy skończyć z tą kosztowną gościnnością.

Prowokacje na granicy polskiej.

W swoim czasie na granicy polsko-niemieckiej **w pobliżu Lublińca** wydarzyło się zajście bardzo charakterystyczne. Oto pewnego dnia trzech hitlerowców podeszło do zapory, stanowiącej granicę i w oczach niemieckiego urzędnika celnego usiłowali zaporę zniszczyć, kinąc jednocześnie na rząd polski w sposób wielce nieprzyzwoity.

W odpowiedzi na tą prowokację do zapory podszedł strażnik graniczny i uprzedził hitlerowców o następstwach, wynikających z naruszenia granicy. Zachowaniu się Niemców przyglądał się najspokojniej ów urzędnik niemiecki, zachęcając prowokatorów drwiącemi uśmiechami i swa pobłażliwością.

Zajście to wywołało skargę do władz niemieckich, poczem zjechała się z dwu stron komisja, w skład której weszli ze strony polskiej: zastępca starosty lublinieckiego, inspektor straży granicznej i komisarz policji. Niemcy wysłali do komisji: landrata dobrodzieńskiego Uliczkę, tłumacza i dwóch oficerów swoich urzędów celnych.

Polacy zażądali **oddania pod sąd owych hielerowców i wydalenia ze służby urzędnika straży granicznej.** Na pierwszy punkt Niemcy zgodzili się, jednak wydalenie urzędnika wydawało im się niesprawiedliwe, ponieważ twierdzili — co uraga wszelkiej logice — iż urzędnik ów nie miał prawa wtrącać się do zachowania się hitlerowców, jest bowiem postawiony jedynie w celu kontrolowania przechodzących granicę.

Komisja polska skierowała tą ostatnią sprawę do wyższych władz polskich, które ze swej strony będą interwenjowały na drodze dyplomatycznej.

Wykrycie tajnej drukarni w Koźlu i zlikwidowanie szajki podrabiania i puszczania w obieg fałszywych znaczków stemplowych.

Na Śląsku Opolskim, w Koźlu, od dłuższego czasu w próżnym składzie, należącym do braci Jana i Wilhelma Kochów na czele z Arturem Rojem z Wrocławia (z zawodu litograf) uruchomiono tajną drukarnię, a następnie przystąpiono do wyrabiania fałszywych znaczków stemplowych polskich jednozłotowych. Zręcznie wykonane znaczki stemplowe w różnych odstępach czasu sprowadzano w znacznych ilościach do Katowic, skąd rozpowszechniane miały być na całym obszarze Polski. Po pewnym czasie natrafiono na tutejszym terenie na znaczki stemplowe, które co do swej prawdziwości nasunęły pewne podejrzenie. Początkowo nie zdołano ustalić, skąd znaczki te pochodzą i ze względu na to, że były one bardzo zręcznie podrobione, nie było można nawet ustalić, czy są one prawdziwe, czy też fałszywe. Dopiero na podstawie orzeczenia zakładów graficznych przy ministerstwie skarbu w Warszawie stwierdzono, że znaczki są fałszywe. Mając dowody w ręku wydział śledczy w Katowicach wdrożył energiczne dochodzenia, zmierzające do ustalenia źródła fabrykacji tych znaczków i prowadzony w tym celu wywiad przyczynił się do ustalenia, że przedmiotowe znaczki stemplowe wyrabiane są na Śląsku Opolskim i stamtąd przemycane na tutejszy teren. Po porozumieniu się z władzami policji niemieckiej w Zabrzu ustalono, iż w styczniu br. bracia Wilhelm i Jan Koch zakupili maszynę drukarską, poczem umieścili ją w opróżnionym składzie w Koźlu i przy pomocy fotografa Artura Roja na wysoką skalę wyrabiali znaczki stemplowe które następnie przy pomocy spólników kolportera gazet Bałczyka z Bytomia oraz Maksa Sławika i jego żony Jadwigi ze Strzelec rozpowszechniali na terenie województwa śląskiego. Do likwidacji tej drukarni na razie nie przystąpiono a to celem ustalenia odbiorców tych znaczków na tutejszym terenie. Dopiero po nadejściu większego transportu fałszywych znaczków stemplowych przeznaczonego dla pewnej osoby w Katowicach, która dzięki swoim stosunkom i znajomości zdobyć miała odpowiednią ilość odbiorców tych znaczków, poddano ją stałej obserwacji. W toku dalszych energicznych dochodzeń ustalono, że Jadwiga Sławikowa ze Strzelec, należąca do tej szajki przy pomocy brata Artura Papieroka, z zawodu ślusarza samochodowego w Zabrzu, usiłowała puścić w obieg w Katowicach kilkaset arkuszy znaczków, każdy po 50 sztuk. Sławikowa wciągnęła w aferę również siostrę 22-letnią Elżbietę Papierokównę z Zabrza, która w jednym wypadku przywiozła do Katowic arkusz znaczków, zawierający 50 sztuk, który jednak przez nieostrożność odbiorców dostał się do rąk funkcjonarjusza wydz. śledczego. Sprawa ta przyśpieszyła likwidację drukarni i w dniu 4 bm. w godzinach przedpołudniowych, kiedy zjawił się w Katowicach Artur Papierok z 20 arkuszami znaczków stemplowych, został przytrzymany i sprowadzony do wydz. śledczego. Znaleziono u niego w czasie rewizji osobistej 20 arkuszy, każdy po 50 sztuk znaczków, włożonych do niemieckiej gazety ilustr. Wymieniony przed wyjazdem z Zabrza do Katowic poinformowany był przez Sławikową, by na wypadek przytrzymania go przez policję zeznał, iż znaczki te przeznaczone są dla pewnej osoby w Katowicach. Z chwilą przytrzymania Papieroka, kilku funkcj. tut. wydz. śled. udało się niezwłocznie na Śląsk Opolski i tam wspólnie z policją niemiecką z Zabrza, Koźla, Strzelec i Bytomia przytrzymali szajkę „wyrabiaczy" znaczków. W Koźlu w ubikacjach, należących do braci Kochów znaleziono maszynę drukarską oraz kompletne urządzenie, służące do wyrabiania znaczków stemplowych, a oprócz tego znaleziono tam całe zapasy gotowych już znaczków. W mieszkaniu Sławikowej w Strzelcach zajęto również około 90 arkuszy po 50 sztuk znaczków, przeznaczonych już do odtransportowania do Katowic. Tak maszyny drukarskie i przyrządy do wyrabiania znaczków obłożono aresztem i zdeponowano w urzędzie policyjnym w Koźlu. Przytrzymany na tutejszym terenie Artur Papierok po ukończeniu dochodzeń przekazany zostanie do dyspozycji władz sądowych w Katowicach. Dalsze dochodzenia w porozumieniu z policją niemiecką są w toku. (p.)

Luty w przysłowiach.

Miesiąc luty od wielkich mrozów jest tak nazwany, czyli wywodzi się od wyrazu luty, znaczącego dawniej srogi i okrutny. Równie, jak styczeń, bywał on mroźnym i stąd przysłowie:

Spyta luty
Masz-li buty?

albo:

Kiedy luty — obuj buty.

Często bowiem zima stała i łagodna w początkach, srożyła się dopiero w tym miesiącu. 3 lutego przypada uroczystość Błażeja. Wyraz błażej, znaczy po sołwiańsku: szczęśliwy, błogi. Tym sposobem Błażej od — błogiego czyli wesołego wywodzi się usposobienia i niesłusznie wyszedł na krzywdzący go przydomek — błazen.

W dniu 5 lutego na św. Agatę kmiotek nasz niesie sól do kościoła, celem poświęcenia jej. Sól tę nazywa: solą św. Agaty, przyznając jej moc gaszenia pożaru. Stąd dawne przysłowie:

Sól św. Agaty
Broni z ognia chaty.

Dnia 6 lutego przypada uroczystość św. Doroty, którą przypomina dawne życzenie dosiego roku, czyli wieku Doroty. Według niektórych, była powodem do tego życzenia cnotliwa niewiasta Dorota, mieszkająca w okolicach Krakowa, która w późnej starości, w przeddzień Bożego Narodzenia zmarła. Według innych podań, była Dorota znaną z cnót i sędziwości, którą w r. 1410 odwiedził w Kwidzynie Władysław Jagiełło. Cieplejsze coraz słońce od dnia św. Doroty niosło przysłowie:

O świetej Dorocie,
wyschną chusty na płocie
Wedle świętej Doroty,
naprawiaj człecze płoty.
O świętej Dorocie —
pójdziesz po błocie.

Na św. Scholastykę 10 lutego mówiono:

Scholastyka — mróz utyka,
a nim Walek nam zaświeci,
obaczymy — mróz kark skręci.

W dniu 14 lutego przypada uroczystość św. Walentego, patrona od choroby, dawniej rzucanki zwanej. Wstręt i bojaźń przed tą chorobą nie dozwalały imienia tej choroby wymówić; okrążano ją więc, innemi, albo przy wspomnieniu dodawano: „Niech śpi, jak ziemia" lub też: „Boże jej strzeż". Przysłowie mówi:

Na święty Walek,
Niema pod lodem balek.
Święty Walek tych powali,
co patronem go nie zwali.

gdyż często już lód jest o tej porze tak słaby, że ani przejeżdżać, ani przechodzić po nim nie można. Ale zato:

Gdy na Walka są deszcze,
będzie ostry mróz jeszcze.

Dzień św. Macieja uważany jest u gospodarzy jako zapowiadający bliskość wiosny. Przypowieści przywiązane do tego dnia wróżą:

Święty Maciej — zimę traci,
albo ją bogaci.
Na święty Maciej lody
wróżą długie chłody.
A gdy płyną już strugą,
to zimy niedługo.

będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.
Gdy święty Maciej lodu nie stopi,

W starych kalendarzach czytamy, że w lutym włóczyły się po lasach stadami wilki i lisy. Według tych kalendarzy, przy końcu lutego odzywał się skowronek, dzięcioły i łabędzie ciągnęły, kwitła leszczyna, a niekiedy ukazywały się pączki na pierwiosnkach.

Wogóle prawidłem w Polsce było, że zawczesne ukazanie się wiosny, zawsze odpokutować przyszło, bo potem następowały znowu chłody, śniegi i wracały zamiecie. W bieżącym roku jeszcze nie mieliśmy prawdziwej zimy, gotowe są słowa starego kalendarza się sprawdzić.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Dziećkowice pow. Pszczyna. Dnia 7 lutego br. o godz. 4 popołudniu w lokalu związkowym p. Andersa odbędzie się zebranie miejscowego koła Z. O. K Z.

Jankowice pow. Rybnik. Dnia 7 lutego br. o godz. 17 w sali szkolnej odbędzie się miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. Z. K.

Z „Tygodnia Propagandy Trzeźwości".

Załęże. W niedzielę, dnia 31 stycznia b. r. odbyło się w Załężu zebranie plenarne Stow. Młodzieży Polskiej, na którem wygłosił referat na temat: „Społeczne i religijne zadanie abstynencji i działalności apostoła trzeźwości śp. ks. inf. Kapicy" druh Fr. Jurzyca, prezes Katolickiego Koła Młodzieży Abstynenckiej w Załężu. Prezes Stow. Młodzieży Polskiej p. Jarek apelował do wszystkich członków, aby ci stali pod sztandarem trzeźwości. Za co członkowie obdarzyli ich hucznemi oklaskami.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, dnia 7 b. m. urządza Katolickie Koło Abstynentów z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości" w Domu Związkowym przedstawienie teatralne. Zostanie odegrana sztuka p. t. „Knajpa". Początek przedstawienia o godz. 6 wiecz. Otwarcie kasy o godz. 5. Czysty zysk przeznacza się na walkę z alkoholizmem. Dla dzieci odbędzie się przedstawienie o godz. 13.

Załęże. W niedzielę, dnia 7 lutego b. r. o godz. 16 odbędzie się zebranie Kat. Młodzieży Abstynenckiej w Domu Związkowym przy kościele. Referat wygłosi druh J. Czaja. Uprasza się wszystkich członków oraz sympatyków o liczny udział. Zarząd.

Rożdzień-Szopienice. Tow. śpiewu im. Wyspiańskiego Rożdzień-Szopienice urządza w niedzielę, dnia 7 lutego br. o godz. 16 w lokalu p. Prühaufa „Hotel Dworcowy" walne zebranie. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Walne zebrania Związku górników Z. Z P.

W niedzielę, dnia 7 lutego br. odbywać się będą w następujących miejscowościach walne zebrania Związku górników Z. Z. P.:

Załęska Hałda: górników o godz. 15 w lokalu zwykłym.

Wygorzele: górników o godz. 16 w lokalu p. Bergera.

Urbanowice: górników o godz. 16 w lokalu zwykłym.

Orzegów: górników o godz. 16 w lokalu p. Pyki.

Orzegów: maszynistów o godz. 16 w lokalu p. Pyki.

Ruda: masz.-rzemieśln. o godz. 14 w lokalu Dom Katolicki.

Halemba: górników o godz. 16 w lokalu p. Noconia.

Brzeziny Śl.: górników o godz. 15 w lokalu zwykłym.

Dąbrówka Wielka: górników o godz. 18 w lokalu Gospoda Gminna.

Sucha Góra: górników o godz. 15 w lokalu zwykłym.

Nikiszowiec: górników o godz. 14 w lokalu Dom Związkowy.

Jaworzno: górników o godz. 10 w lokalu zw.

Jedeń: górników o godz. 14 w lokalu zwykł.

Pstrążna: górników po nabożeństwie w lokalu zwykłym

Czernica: górników o godz. 15 w lokalu zw.

Sumina: górników po nabożeństwie w lokalu zwykłym.

Żory: górników po nabożeństwie w lokalu zwykłym.

Król. Huta III: maszynistów o godz. 14 w lokalu Zw. metalowców.

Brzezinka: maszynistów o godz. 15 w lok. p. Badury.

Piekary Wielkie: maszynistów o godz. 15 w lokalu p. Stampki.

Ruda: maszynist. wyciąg. o godz. 16 w lok. Stary Browar.

Szopienice: zwykłe zebr. górników o godz. 15 — lokal podany na afiszach.

Kalendarzyk zebrań Zw. poszkodow. uchodźców śląskich.

Dnia 7 lutego 1932 r.

Wodzisław: zebranie miesięczne o godzinie 14 w lokalu p. Mazurkiewicza przy ulicy Dworcowej.

Szachiści SMP. obradują.

W sobotę, dnia 30 stycznia zjechali do Katowic kierownicy okręgowi szachu na posiedzenie wydziału szachowego, które odbyło się w godzinach wieczorowych w sekretarjacie pod przewodnictwem komendanta związkowego p. Karugi. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu obradowano nad rozgrywkami szachowemi o mistrzostwo okręgowe (indywidualne i drużynowe) i nad terminem rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo południowej i północnej części Śląska. — Wyrażono zadowolenie, że również okręg cieszyński rozpoczął wydatną pracę na polu szachowem — że przeprowadził już zawody indywidualne i drużynowe o mistrzostwo okręgu. Jest to zasługą nowego kierownika okręgowego szachu dh. Gomoli z Cieszyna.

Następnie obradowano nad własnemi prawidłami, regulaminami, w gry w szachy. Uchwalono wydać drukiem książkę szachową, zawierającą prawidła gry — regulaminy, tabele kojarzeń, obliczanie punktów itp. — napisaną przez dh. Bonka, sekretarza wydziału szachowego SMP. Po uchwaleniu jeszcze kilka mniej ważnych spraw zamknął przewodniczący posiedzenie.

Wiadomości handlowe.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 5 lutego 1932 r.

Dolar amerykański 8,89⁷/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 30,67 zł. 100 franków francuskich 35,03 zł. 100 franków szwajcarskich 173,72 zł 100 guldenów holenderskich 358,60 zł. 100 lei rumuńskich 5,33 zł. 100 guldenów gdańskich 173,17 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 4 lutego 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 22,50—23,00. Pszenica 23,00—23,75. Jęczmień 19,25—21,75, browarowy 23,00—24,00. Owies 19,50—20,00. Mąka żytnia 65 proc. 34,00—35,00, pszenna 65 proc. 35,25—37,25. Otręby żytnie 14,50—15,00, pszenne 14,00—15,00, pszenne grube 15,00—16,00. Rzepak 32,00—33,00. Gorczyca 33,00—40,00. Wyka letowa 22,00—24,00. Peluszka 21,00—23,00. Groch Wiktorja 23,00—27,00, Folgera 30,00—33,00. Łubin niebieski 12,50—13,50, żółty 15,50—16,50.

Ceny targowe w Katowicach

z czwartku dnia 4 lutego 1932 r.

Masło wiejskie za jeden funt 1,50—1,60 zł, masło mleczarniane za 1 funt 1,80—1,90 zł, jaja za 1 łotego 8—12 sztuk, twaróg za 1 funt 0,50 0,60 zł, mleko za 1 litr 0,36—0,38 zł.

Mięso: wieprzowe za 1 funt 0,60—0,90 zł, wieprzowina bez dokładki (kotlety) za 1 funt 0,90—1,00, wołowina 0,60—0,90, cielęcina 0,60—1,00, osierdzie itp. 0,40—0,50, skopowina 1,00—1,20, okrasa świeża 0,80—0,90, okrasa wędzona i mięso wędzone 1,00—1,30, łój 0,60—0,80, smalec 1,20—1,40.

Jarzyny: kapusta 1 funt 0,10—0,20, kapusta modra za 1 funt 0,15—0,25, marchew za 1 funt 0,10—0,20, cebula za funt 0,20—0,25, selery funt 0,30—0,40, brukiew funt 0,10—0,15, kapusta brukselska funt 0,40—0,50, kartofle centnar (50 kg) 4,75—5,00 zł, szpinak 1,80—2,00 za 1 funt, kartofle 18 funtów za 1 złoty.

Owoce: jabłka funt 0,25—0,60 zł, śliwki suszone funt 0,70—1,10, pomarańcze sztuka 0,60—0,80, cytryny sztuka 0,10—0,13.

Drób: gołębie 0,50—0,80 zł, gołębięta 0,60—0,90, kury 2,25—5,00, kurczęta 1,80—2,50, kaczki 4,00—6,00, gęsi 7,00—9,00, gęsi tuczone funt 1,50—1,80, indyczki i indyki 7,00—14,00, smalec funt 1,80—2,20 zł.

Nowe ceny chleba i mięsa w Katowicach.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji do badania cen przy Magistracie miasta Katowic odbytem w dniu 3. II. 1932 r. uchwalono obniżyć ceny chleba ze 65 proc. mąki żytniej na 0,42 zł za 1 kg.

Przy doraźnym zakupie chleba razowego płacono za 1 kg tego chleba 35 gr. Ponieważ chleb ten jest znacznie tańszy od chleba wypiekanego ze 65 proc. mąki żytniej, a pozatem więcej spożywczy powinien ogół społeczeństwa, a szczególniej warstwy pracujące we własnym interesie zakupywać chleb razowy.

Na bułki pozostawiono dotychczasową wagę i to bułka większa o wadze 120 gramów w cenie 0,10 zł, a bułka mniejsza o wadze 60 gramów w cenie 0,05 zł.

Ceny mięsa pozostawiono obowiązujące dotychczas jak następuje:

	w hali	w składzie targow.
1kg wieprzowiny I gat. najwyżej 15 proc. kości	**1,50 zł**	**1,30 zł**
1 kg wieprzowiny II g. najwyżej 15 proc. kości	**1,40 zł**	**1,20 zł**
1 kg wołowiny I gat. najwyżej 20 proc. kości	**1,50 zł**	**1,30 zł**
1 kg wołowiny II gat. najwyżej 20 proc. kości	**1,40 zł**	**1,20 zł**
1 kg słoniny I gat.	**2,00 zł**	**1,80 zł**
1 kg słoniny II gat.	**1,80 zł**	**1,60 zł**
1 kg sadła	**2,00 zł**	**1,80 zł**

Przy omawianiu sprawy ceny mleka ku wielkiemu zdumieniu członkowie komisji stwierdzili że na zniżce cen mleka tracą wyłącznie producenci (rolnicy), podczas gdy olbrzymie zyski giną w kieszeniach mleczarzy, wzgl. handlarzy mleka.

Komisja do badania cen zażąda szczegółowej kalkulacji cen mleka i dążyć będzie wszelkiemi do jej dyspozycji stojącemi środkami, by obniżka cen u handlarzy nie spowodowała równocześnie obniżki cen u producentów, którzy o ile chodzi o rolnictwo już aż nazbyt zubożały.

Kronika gospodarcza.

Dlaczego odbędą się Targi Katowickie w 1932 r.

Jednym z najżywszych tworów Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej są coroczne Targi Katowickie, które również w roku bież. odbędą się w Katowicach w czasie od 14. 5. do 5. 6. 1932. Motywem dla istnienia i odbywania się Targów jest fakt. że śląski okręg przemysłowy jest stałe chłonnym rynkiem dla wielkiej ilości towarów rodzimego pochodzenia, skutkiem czego polski producent powinien zbliżać się z wytwórczością do tutejszego przemysłu i zdobywać klientelę. Przytem pożądanem jest nad wyraz, by równocześnie inne okręgi kraju zapoznały się lepiej i gruntowniej z produkcją tutejszą, nawiązały z nią ściślejszy kontakt handlowy i korzystały w jak najszerszych ramach z przemysłowej produkcji Śląska, która obecnie więcej niż kiedykolwiek potrzebuje zbytu swych wyrobów i jak najliczniejszych zamówień. To wzajemne zbliżenie handlowe dają Targi Katowickie, ożywiają ruch handlowy, zwiększają obroty, wzmagają zamówienia i dają bodaj w cząstce zarobki pracownikom umysłowym i fizycznym.

Gdy nie wolno nam poddawać się pesymizmowi i w utrzymaniu w ruchu własnych warsztatów rąk opuszczać, to właśnie w czasach wyjątkowych trudności gospodarczych — Targi Katowickie powinny być jak najobficiej obesłane towarem krajowym przez wytwórców i kupiectwo, w interesie których są właśnie urządzane.

Teatr i sztuka.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Niedziela, dnia 7. bm.: „Hr. Luksemburg" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 7. bm.: „Bohaterowie" o godzinie 19.30.

Wtorek, dnia 9 bm. „Hr. Luksemburg" o godzinie 19.30.

Środa, dnia 10 bm. „Spódniczka czy toga" o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Poniedziałek 8. bm.: „Hiszpańska Mucha" w Mikołowie o godz. 19.30.

Poniedziałek, 8. bm.: „Bohaterowie" w Tarnowsk'ch Górach o godz. 19.30.

Wtorek, 9. bm.: „Hiszpańska Mucha" w Brzezinach Śl. o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 11 bm. „Pod gwiaździstą bandera" w Knurowie o godz. 19.30.

*

Repertuar kin.

Kino Capitol (Wielka sala): „Plan W".
(Nowa sala): „Romans z włamywaczem".

Kino Casino: „Trader Horn" — prolongowano.

Kino Rialto: „Romanse cygańskie".

Baczność Podoficerowie Rezerwy rejonu pszczyńskiego i mikołowskiego.

Zjazd delegatów wyżej wymienionych rejonów odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 10 rano w sali p. Brzoski w Tychach. Wobec tego, że na zjeździe tym zostanie dokonany wybór zarządu powiatowego, koła w interesie własnym winne wysłać swych przedstawicieli.

Kalendarzyk zebrań O. Z. P. R.

Niedziela, dnia 7. lutego 1932 r.

Katowice. Zebranie O. Z. P R. koło Katowice o godz. 10.30 w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja. Ważne sprawy.

Nowa Wieś. Miesięczne zebranie koła o godzinie 14 w lokalu p. Bobra. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Nowy Bytom. Doroczne walne zebranie koła o godz. 13.45 w oberży pod „Białem Ortem" (Grichtoł).

SPORT.

Finał rozgrywek o puhar „Juvelji".

Nadchodząca niedziela przynosi nam dwa ostatnie mecze z cyklu rozgrywek o puhar „Juvelji". Oba te spotkania mogą poważnie zagmatwać czoło tabeli, tak, że przy zbiegu okoliczności mogą znaleźć się aż cztery drużyny posiadające po 14 punktów.

W Wielkich Hajdukach ligowa drużyna **Ruchu** spotka się z **Policyjnym.** Ligowcy będą chcieli za wszelką cenę zrównać się w punktach z czołem tabeli i wykazać, że ich triumf nad Naprzodem nie był przypadkowym. Jeżeli Ruch rozstrzygnie spotkanie na swoją korzyść, to będzie miał możność dalej walczyć w meczach finałowych.

K. S. Śląsk gości w **Świętochłowicach K. S. Mysłowice.** Wobec ostatnich porażek Śląska i niezłej formy Mysłowiczan niesposób przesądzać wyniku tego spotkania. W razie zwycięstwa Świętochłowiczan, ci ostatni także będą mieli prawo udziału w walkach finałowych. (K)

Mistrzyni Niemiec Michaelis w Katowicach.

W czwartek 4 bm. przyjechała do Katowic mistrzyni Niemiec w jeździe sztucznej panna Edyta Michaelis.

Panna Michaelis zabawi w Katowicach około 10 dni celem odbycia treningu. Podczas swego pobytu wystąpi dwa razy dla publiczności, a to pierwszy raz w sobotę na zabawie kostjumowej o godz. 10 wieczorem i w niedzielę w południe w przerwach meczu hokejowego.

Młodziutka (15-letnia) mistrzyni Niemiec zdecydowała się na trening u nas z powodu nader wygodnych warunków, jakie mają łyżwiarze na sztucznym torze w Katowicach.

Systematyczny trening w Berlinie, czy też w Paryżu jest niemożliwy, gdyż pałace lodowe przekształciły się w przedsiębiorstwa dochodowe, urządzające na zmianę najrozmaitsze imprezy, jak wyścigi rowerowe, mecze bokserskie, mecze hokejowe i absolutnie nie dają możności adeptom pięknego sportu łyżwiarskiego odpowiedniego treningu.

Panna Michaelis trenuje codziennie 4 godz.

Mistrzyni znajduje się obecnie w znakomitej formie. Sztuczny Tor Łyżwiarski przyjął ją gościnnie — ofiarując bezpłatny wstęp dla niej i towarzyszącego jej ojca, a Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie ofiarowało jej wczoraj przy poznaniu się odznakę Towarzystwa.

Równocześnie donosimy, że dnia jutrzejszego t. j. 6 b. m. o godz. 21 wieczorem odbędzie się na ogólne życzenie publiczności ostatnia maskarada na sztucznym torze łyżwiarskim.

Program bardzo urozmaicony. Wstęp dla masek 2,— zł, bez masek 3,— zł.

Z sztucznego toru łyżwiarskiego.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 13 w południe zostaną rozegrane na sztucznym torze katowickim interesujące zawody hokejowe między Harcerskim Z. H. — dotychczasowym mistrzem harcerskim G. Śląska — a młodą, lecz dobrze zapowiadającą się drużyną Państw. Gimnazjum Katowice.

Nadesłane.

Zarząd Kursów handl. koncesjon. przez Ś. Urz. Wojew. w Katowicach, Plac Marjacki 4, Dom Związkowy przy kościele Najśw. Marji Panny zawiadamia byłych swoich Absolwentów że dnia 21 lutego o godz. 10-ej odbędzie się w kościele Najśw. Marji Panny nabożeństwo na intencję wszystkich swoich uczestników. Po nabożeństwie odbędzie się na sali domu związkowego zebranie, na którem wygłoszone zostaną referaty. O najliczniejszy udział tak w nabożeństwie jak też i w zebraniu uprasza i poza Katowicami mieszkających. **Zarząd Kursów.**

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.